Nr. 29. Lwów, Sobota dnia 17. Lipca 1875. Rok VII.

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedzielę.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księztwie Poznańskiem 5 talarów.

We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.

Prenumerować można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i ajencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacje nie opłacają się.

Listy przyjmują się tylko opłacone.

Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Ajencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.

W Wiedniu: Ajencje Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moose.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

LIST
starego Wilhelma do starej Aujusty.

Smutny biorę pióro w rękę,
By Ci donieść o mem fjasku,
Meine liebe Frau Aujuste!
Oj — usiedliśmy na piasku!

Kto-by to się był spodziewał,
Że na cześci doznam szczerby?
Welche Wendung! Welche Wendung!
O Gorczaków, Derby, Derby!

Wszak-że Falk nas wciąż zapewniał,
Że nas przyjmą tryumfalnie; —
Piękny tryumf, ani słowa!
Niech w ten tryumf piorun palnie!

Żebym był choć naprzód wiedział,
Co mnie czeka tu niestety,
Tobym nie był dał ogłaszać,
Po co jadę, przez gazety.

Żebym nie był choć rozgłosił,
Że chcę widzieć się z Ludwikiem,
I by *Nord i Sued* dokleić,
Pocałować się z królikiem.

Ale królik ten pojechał
Śpiewać w chórach R. Wagnera,
Więc *Aujuste*, gdzie jest *Einheit*,
Gdzie jest nowa nasza era?

A więc śmiać się będzie cały
Świat z podróży mojej skutku.
Welche Wendung! Welche Wendung!
Już się widzę w przyszłym „Szczutku!“

Było mi już jakoś ckliwo,
Meine liebe Frau Aujuste,
Kiedym wjeżdżał do Monachjum,
Patrzę: rynki, place puste!

Ciemno wszędzie! Żadnych fakiel,
Ni okrzyków deputacji;
(Was nutzt mich die deutsche Einheit,
Bez wiwatów i owacji!)

Ale myślę sobie potem:
„To siurpryzę jakąś święcie
Zgotowano mi we dworze, —
To tam czeka mnie przyjęcie!

I, choć głodny nadzwyczajnie,
Ku zamkowi spieszę *lente*,
W myśl przepisów etykiety; —
Patrzę.... tfy! wrota zamknięte! —

Tu już złość mną wstrzęsła wściekła,
Ile że mi głód dopiekał;
Czyż podobna by z kolacją
Na mnie tutaj król nie czekał?

„—Nanu — krzyknę zaperzony —
Was is det für 'ne Gemeinheit?
Otwierajcie — *ich bin Wille,*
Und ich mach in deutscher Einheit!“

Na to powie mi odźwierny
Śmiejąc się: „*Nicht raisoniren!*
Pana nie ma, *und in München*
Ist's verboten zu hausieren!“

O Aujuste! Nie popłaca
W stronach tych Jedność narodu,
Więc mi przyszlej *Erbsenwurstu*,
Abym tu nie umarł z głodu.

Do Jego Ekscelencji
we Wiedniu.

Kajusz Juljusz Cezar pobił Pompejusza pod Farzalą, ale nie prowadził przeciw niemu egzekucji w f o r u m — samborskiem.

„Szczutek“
historjograf in partibus infidelium.

Manifest

naczelnego wodza Mameluków galicyjskich do swoich wiernych, wydany z powodu blizkiej wojny z federalistami.

Ramię do ramienia, pejsy do pejsów, nadstawcie piersi wasze, a spadnie order za orderem. Lecz darmo nikomu nic nie dają, nawet Auerspergi. Walka musi poprzedzić deszcz orderowy. Federaliści już piszą artykuły po swoich gazetach, to dzwon wzywający do boju. Więc nie zasypiajcie! Wybory już za drzwiami! Stary plan kampanji wyborczej odświeżcie na nowo. Pejsy połączone z rewerendą popów, to silny mur, pod którego osłoną *wy ciemni bezpiecznie* walczyć i zwyciężyć możecie. Niech tam sobie potem w kraju krzyczą; w polityce wszystko wolno. Federaliści szukać będą podpory w patrjotach i opozycji. Wysłanie na nich w pierwszej linji pejsy i rewerendy zastraszą ich. Rewerendom powiedźcie, że Stremajer im się za to odwdzięczy, oni to zrozumieją, a pejsom zaświećcie w oczy klęską szlachetczyzny, to do nich przemówi. Sojusz ten tem pewniejszy, o ile znaną jest naiwność federalistów w wyborze sprzymierzeńców, *nasi* sprzymierzeńcy smrodem i śmieciem swojem zamącą im wodę należycie, wtenczas wy sieci do ręki i na łów, a im więcej zamącicie tę wodę — tem więcej mandatów ułowicie. Więc śmiało do dzieła a ostrożniej, niż to się wam udało podczas wyborów do rady państwa. Nie jeden z naszych nieostrożny utonął w tej mętnej wodzie, a nam należy pływać, pływać jak najdłużej.

Protokół

z walnego zgromadzenia radców zawiadowczych „russkiego banku,“
które odbyło się pod specjalną protekcją św. Mikołaja-czudotworca na dniu 15. Lipca 1875 r.

Kryłoszanin - prezes.

Schlecht! Czy to z zadu czy z peredu *schlecht! Geld* nema dla nas w ciłyj Europi. *Geld* nema dla nas *sogar beim dummen ruthenischen Bauer*, w czestnim naszim russkim narodi, hospodynowe. *In der Cassa* majem wsioho 33 guldeny i 42½ kr. To je mało, to je wenig, to je *blutwenig*, to je *Liquidation*! Sztimuju, szczoby *liquidiren*!

Członkowie:

Szczo *liquidiren*? *Niks liquidiren!* A naszi *Praesenzmarken de?* Hoho! ne zdurysz! Naj bude *Bank* dalsze, aż poki szczo ne kapne.

Kryłoszanin-prezes.

Aha kapne! *Ich will nicht sagen*, szczo. *Ich will nicht statt* sydity na dywidendy, sydity w areszti. A jesły maje buty bank to naj bude w dyrekcji jaki adwokat, *Verteidiger* w kryminalnych interesach, naj bude nasz sławetny dr. Dobrjański.

Sławetny dr. Dobrjański.

Gut! Sehr Faj, pocztenni hospodynowe! Ja je *einverstanden*, bo ja je *Verteidiger*, a Verteidigerowy wsio ryba. Ałe kożdaja ricz maje swoju Szatenzajtu. Szatenzajtoju je, szczo ja potrebuju pid bokom *Finanzkapazitaet! Herda Finanzkapazitaet!*

X. Guszalewycz:

Finanzkapazitaet? Durnycia! Ja znaju taku *Kapazitaet* finansowu, szczo obder w brodzkim powiti *Tausend* mużykiw, *zehn* szlechtyczіw i jednoho grafa, *Itzig Schmuzeles* vel Szmucelińskoj. Sztimuju, szczoby toho hospodyna wybraty na borytela russkich finansiw!

Członkowie:

Pisłaty po neho! Sejczas x. Guszałewyczowy daty na *Eisenbahnbillet 3. Klasse* do Brodiw!

X. Guszalewycz:

Relutum, bo ne treba posyłaty, win tu je!

Itzig Schmuzeles:

Ech gieb, maane hospodynowes, gleich a imposanten Beweis fin maane Kazipazitaet und rutejnischen Patriotismus. „Ech werd operiren, und die anderen Direktores sojłen alle beide Sztupendien kriegen, ins Ausland zifuhren, sie sojłen sich in der Schoengaerberei der rutejnischen Bauernhaeute cimes und pikes ausbilden!“

Koniec posiedzenia.
(Entuzjazm nie do opisania).

F E J L E T O N.

Czem pan Bóg teraz zajęty?

Wszyscy do Boga wołają
O pomoc; złe bardzo lata,
Chorują i umierają,
Gdzie nie potknąć, jakaś strata,
Codzień rzeczy nieprzyjemne,
Modlisz się więc żalem zdjęty,
Ach to wszystko daremne,
Bóg królem pruskim zajęty.

Nie obchodzą go nic zgoła,
Losy rodzaju ludzkiego,
Wciąż pracuje w pocie czoła,
Na korzyść króla pruskiego;
Ciągle słucha próśb z Berlina,
I tak przez Niemców ujęty,
Że o wszystkiem zapomina,
Prusami tylko zajęty.

Dawniej słuchał prośb francuzkich,
Niekiedy nawet tureckich,
Z wielką chęcią zawsze ruskich
Dziś słucha tylko niemieckich,
Próżno z całem swem conclave,
Wyzywa go Ojciec święty,
Wszyscy poszli dziś pod ławę,
Bóg królem pruskim zajęty.

On tylko jeden lubiony,
On tylko jeden ma rację,
Na szpilki dla swojej żony
Dostał z Strasburgiem Alzację;
Pięć zaś miljardów gotówką
Na drobne do domu sprzęty,
To też wszystkim łamigłówką,
Że Bóg nim tyle zajęty.

Wszystko też na Boga składa,
I gdy we krwi Francja cała,
Tłómaczy, że próżna rada,
To nie ja, lecz pan Bóg działa;
On zwyciężył pod Sedanem,
I choć dla mnie niepojęty,
Musi to być z jakimś planem,
Bóg ciągle mną jest zajęty.

Nieraz Bismark w ambarasie,
A i Moltke też niekiedy,
Szuka czegoś na atlasie,
Więc do króla lecą wtedy,
A on im: tak smaczno spałem,
Dalibyście pokój święty,
Już ja telegrafowałem,
Pan Bóg tą sprawą zajęty.

To też wszystko co się dzieje,
Gdzie indziej, — golizna sroga,
Mór, choroby, i złodzieje
Nie jest wcale z woli Boga;
Ani idzie z Jego mocy,
Oraz kombinacji świętej,
Bo pan Bóg zrana do nocy
Królem pruskim jest zajęty.

Wszystkie modlitwy i pienia
Najgorliwiej odmawiane,
Nawet jęki, i westchnienia,
Poprostu, jak groch o ścianę;
Czy sam prosisz, czy przez żonę,
Każden interes zwichnięty,
Wszystko samopas puszczone,
Bóg królem pruskim zajęty.

Nie jestem jasnowidzącym,
Lecz przypuścić nie zawadza,
Że król pruski z Wszechmogącym
Osobiście się naradza;
Mówią, że onego czasu
Święty Piotr na sekret wzięty
Wydał, że Bóg nie ma czasu,
Bo królem pruskim zajęty.

TELEGRAMY „SZCZUTKA.“

WARSZAWA. Cenzor, który pozwolił ogłosić w dziennikach podziękowania carskie dla *diejatielej*, dzięki którym unici chełmscy przeszli dobrowolnie na prawosławie, otrzymał dymisję i oddany został pod sąd za aprobowanie zdradzenia tajemnicy rządowej, gdyż z tych podziękowań właśnie wynika, że przejście nie było dobrowolne. Gdyby unici rzeczywiście dobrowolnie prawosławie przyjęli, car nie miałby racji dziękować nikomu, chyba im samym.

LOURDES. Z powodu nadzwyczajnych powodzi jakie dotknęły południową Francję, woda tutejsza nietylko staniała, ale nawet dopłacamy miljony by się jej pozbyć. Panowie konsumenci zagraniczni, a zwłaszcza panie konsumentki, żądać powinny od agencji miejscowych odpowiedniej redukcji cen.

TULUZA. Stało się według Pisma świętego. Wojowaliśmy wodą, od wody giniemy.

UPSALA. Wielkie wzburzenie w mieście. Spostrzeżono, że Linneusz w grobie się przewrócił. Powszechnie twierdzą, że przyczyną tego była wiadomość, iż jeden z jego potomków czy imienników, usiłując zostać humorystą, pisuje artykuły do *Echa poznańskiego*.

Z izby sądowej.

Przeszły tydzień był nader obfity w rozprawy kryminalne; przed ławą przysięgłych stawały pod zarzutem rozmaitych przestępstw i zbrodni prawie wszystkie dzienniki lwowskie, stojące na straży godności albo korupcji narodowej.

Poniedziałek. Oskarzona „*Gazeta Narodowa*, za zbrodnię wielomęztwa. Zbrodnia to niesłychana, albowiem ta zmarszczkami pokryta, kudłatą fryzurą obdarzona kobieta brała ślub już kilkanaście razy wedle wszelkich obrządków i systemów Austrji, dążącej do federalizmu. Sąd skazuje obżałowaną na dożywotne więzienie, połączone z wiekuistym postem. Zasądzona oświadcza z uniesieniem, że jej artykuły od niepamiętnych czasów są już postne.

Wtorek. Oskarzony „*Dziennik Polski*“, młodzieniec butny, zgryźliwy, za przestępstwo kolportaży nieprzystojnych fotografij. Obżałowany oświadcza, że zajęcie to jest jedynem źródłem jego utrzymania. Sąd uwzględniając mnóstwo łagodzących okoliczności, mianowicie małoletność i brak odpowiedniego wychowania, skazuje przestępcę na tydzień aresztu w piwnicy xx. Jezuitów. Skazaniec nie zgłasza rekursu.

Środa. Oskarzona „*Ojczyzna*“, służąca z Węgier. Nablanszowana ta dziewa występuje w pstrym ubiorze markietanki od Honwedów pod zarzutem zbrodni oszczerstwa. Ośmieliła się bowiem kolportować między straganiarkami ratuszowemi wieść, jakoby miała poufne stosunki ze swym chlebodawcą. Sąd uchwalił udać się do tego dygnitarza z poleceniem, aby z końcem kwartału wypędził obżałowaną ze służby.

Czwartek. Oskarzona „*Gazeta Lwowska*“ za gwałt publiczny, popełniany systematycznie na narodowej idei polskiej. Kobieta ta, na której twarzy znać ślady dawnej piękności, zżyma się i bredzi bez sensu. Sąd przeto orzeka, ulokować oskarzoną na rok cały w izbie obserwacyjnej c. k. policji miejscowej.

Piątek. Oskarzone „*Słowo*“ za kradzież pospolitą. Obkrada bowiem niemiłosiernie rosyjskie dzienniki, i karmi temi otrębami *nacjonałytet* ruski. Sąd skazuje zbrodniarza na zakupienie wszystkich nożyczek w handlach lwowskich. Zbrodniarz mdleje z przestrachu i rozlewa się w maź astrachańską.

Sobota. Oskarzeni „*Głos Wolny*“ i „*Przegląd Lwowski*“. „*Głos Wolny*“ za przestępstwo przeciw moralności publicznej. Indywiduum to pojawia się na publicznych miejscach w pierwoleśnej toalecie. Sąd uchwala sprawić przestępcy odpowiedni kostium i oddaje go do domu poprawy. Drugi oskarzony „*Przegląd Lwowski*“, staje pod ciężkim zarzutem zbrodni oszustwa. Nadużywał bowiem firmy katolickiej na korzyść własną i ma w skutek wyroku sądu odbyć przymusową peregrynację do Paryża dla pociechy tamtejszy wierzycieli.

Niedziela. Oskarzony „*Szczutek*“ za przestępstwo strzelania do zwierząt domowych, osłów, cieląt i wołów. Sąd ogłasza się za niekompetentego w tej sprawie i oddaje *crimen* zwierzęcemu wydziałowi sejmu lwowskiego.

Przykład z góry.

We wszystkiem dobrem przykład powinien iść z góry.

Chodziło o to, kto też pierwszy z pp. handlujących wystąpi z inicjatywą wyzyskania na swoją korzyść zaprowadzonej w Austrji reformy miar i wag?

I rzeczywiście przykład poszedł z góry, dało go bowiem c. k. ministerstwo finansów, zawiadujące jak wiadomo monopolem tytuniowym.

Dotychczas sprzedawano tytuń na wagę lekką, *leichtes Gewicht*, której funt jest najdokładniej równy połowie kilogramu.

Ale c. k. ministerstwo wyrozumowało sobie, że ponieważ paczka funtowa tytoniu będzie odtąd ważyła pół kilograma, przeto powinna być *droższą*.

I na zasadzie tego rozumowania mamy od 1. Lipca tytuń o kilkanaście procent droższy.

Nie dosyć na tem, należało toż samo rozumowanie zastosować także do cygar. Wysokie c. k. ministerjum wzięło tedy w prawicę ocechowaną urzędownie, że cygaro, które miało dotychczas $4^1/_2$ cala długości, jest teraz długie $11^3/_4$ centymetra. Uradowało się wielce wysokie c. k. ministerstwo tem spostrzeżeniem i oto od 1. Lipca r. b. mamy droższe cygara.

Idźcież za tym przykładem pp. kupcy, traktyjernicy, przekupnie i wszelkiego rodzaju fabrykanci. Wszakże pięć świec, które dotychczas stanowiły funt, stanowić będą odtąd pół kilograma, a więc te świece powinny być cenniejsze. Człowiek, który miał wzrostu 6 stóp bez czterech cali, ma być odtąd wysoki 179 centymetrów, czyż to nie racja, żeby drożej za objad płacił?

Logiki takiej nikt wam za złe nie weźmie, bo pójdziecie za przykładem c. k. rządu, który powinien narodowi we wszystkiem dobrem przodować!

WAŻNA PRZESTROGA
dla wszystkich mieszkańców kraju.

Z dniem 1. Styczuia 1876 r. na mocy ustawy 23. Lipca 1871 r. zabronionem zostaje używanie innych miar i wag oprócz metrycznych, *pod karą 5 do 100 złr., lub odpowiedniego aresztu osobistego*. Przeciwnie jeszcze przed tym terminem użycie miar i wag metrycznych jest dozwolonem.

Ponieważ siła przyzwyczajenia jest bardzo potężną, miałby kto zatem przez przyzwyczajenie użyć dawnej miary lub wagi, a przez to narazić się na karę pieniężną lub na areszt osobisty, należy zatem już teraz przyzwyczajać się mówić:

Trącić kogo 59 centymetrami i 4 milimetrami (zamiast łokciem.)

Lepsze 12 gramów i półsiodma dekagrama szczęścia, niż 405 gramów rozumu, (zamiast, lepszy łut szczęścia niż funt rozumu.)

Przygania kocioł trzem litrom i ośmiu decylitrom, a wszystkie dwanaście (t. j. 1 kocioł, 3 litry i 8 dekalitrów) smolą.

Nie trzeba kryć światła pod 1 hektolitr i 23 litry (zamiast pod korzec.)

Wypiłem półczwarta decylitra piwa (t. j. zajdel.) Skaleczyłem się w 297 milimetrów (t. j. w stopę.) Skazany zostałem na 281 gramów (t. j. na grzywnę.) Odległość od *c* do *f* w garcówce stanowi 961 tysięcznych części litra (t. j. kwartę.) To chłop dziewiętnasto-decymetrzysty (zamiast sążnisty.) Dwa milimetry proste są najkrótszą odległością od jednego punktu do drugiego (zamiast linja prosta.)

Ażeby poznać człowieka, trzeba z nim zjeść 1 hektolitr, 38 litrów i 4 decylitry soli

Uwaga. Wystrzegać się również należy nazywania metra muzyki albo tańca, pięcioma ćwierciami łokcia wiedeńskiego, gdyż po nowym roku takie przezwisko mogłoby także za sobą pociągnąć powyżej oznaczoną karę.

Korespondencje Redakcji.

— **Stary we Lwowie**. Onufry nie może się zajmować takiemi sprawami. *Taj tylko*. — **R. w Czerniowcach**. Nie wiemy. — **Zl. w Wiedniu**. Nie nasza wina. — **NN. we Lwowie**. Zawsze za późno. Manuskrypt potrzebny w Piątek rano.

Ilustracje do klasyków polskich.



— Kochanko moja, na co nam rozmowy?

Mickiewicz.



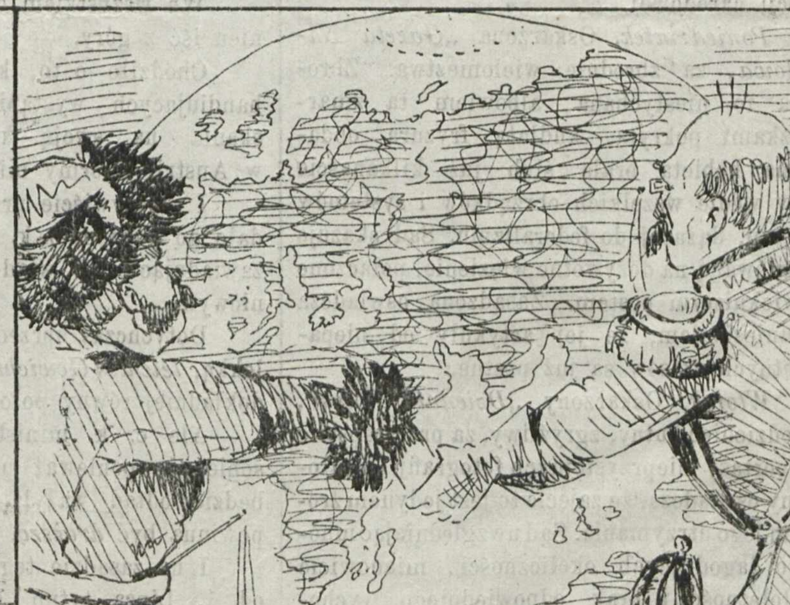
...Świętym jest na ziemi.
Kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętemi.

Mickiewicz.



— Precz z moich oczu!

Mickiewicz.



— Hej ramię do ramienia!

Mickiewicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski.

Czcionkami K. Pillera.

Dodatek do Nr. 29. Szczutka.

Sobota dnia 17. Lipca 1875.

!! Nakład 2.000 egzemplarzy !!

Zadanie konikowe

przytem Zagadka.

pra-	wy-	mu	A-	ściem	W cno-	nie-	ta-
coś	mie,	po-	cie	jest	sza-	szczę-	mem,
trwa-	wy	le	jest	chu	sa-	nem.	zna-
zu-	go	nia	przy-	Sza-	nem,	W grze-	stem
po-	się-	ro-	te-	mem,	je-	tan	Mnie
w du-	dla-	tę-	gą.	wszy-	to	sa-	po-
gą,	wié,	mie,	rzu-	pie-	ciech	ściu	ón
I	ca	Wcier-	stko	Wszczę-	od-	niu	bal-

Rozwiązanie Szarad z nr. 28.

1. Niegodziwości. 2. Franklin. 3. Kilogram. Kilometr.

Proch z Herbat

z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wied. 1 zlr. 20 ct. 6—?

F. W. Królikowski Lwów.

HANDEL
J. S. Jürgensa

we LWOWIE,

otrzymał wielki wybór

Obić papierowych

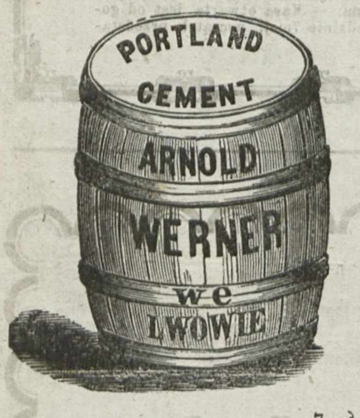
z fabryk angielskich, francuzkich, czeskich i niemieckich i sprzedaje takowe po *cenach fabrycznych*, tudzież zwraca uwagę na

własny wyrób

Stór i Zaluzyj

drewnianych, 6—6

które na **wystawie Wiedeńskiej medalem** zasługi zaszczycone zostały.



7—?

ŚWIEŻE
Wody Mineralne

poleca

F. W. Królikowski.

BALSAM
Vetoriniego.

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie

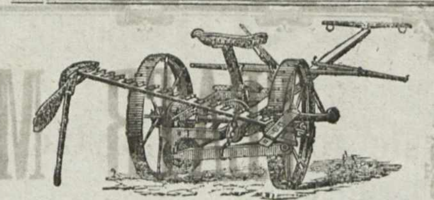
flakon po 1 złr. 50 ct.

7—?

Clayton & Shuttleworth

WE LWOWIE

i w Czerniowcach.

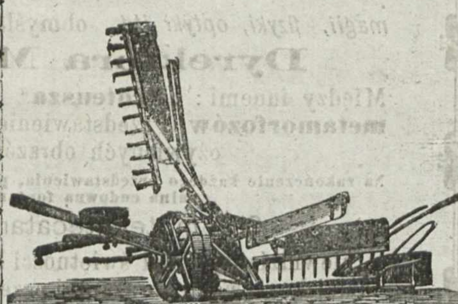


polecają

oryginalne z roku 1875

Johnstona kosiarki z kutego żelaza — również

Wooda kosiarki wiedeńskiego wyrobu.

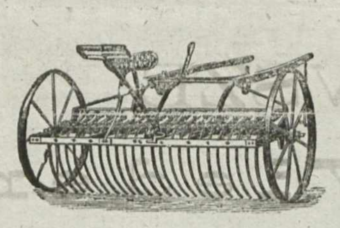


Smuelsona Omnium Royal żniwiarki z przyrządem do podnoszenia stołu (Aufkippvorrichtung).

Wooda żniwiarki z przyrządem do podnoszenia stołu.

Johnstona sławne **żniwiarki** najnowszej konstrukcji.

Hornsby'ego „Springbalance."



Grabie z kutego żelaza ze stalowymi zębami, z koziołkiem lub bez tegoż.

Amerykańskie grabie z koziołkiem.

Howarda przetrząsacze siana.

Aparaty do ostrzenia noży do żniwiarek, według najlepszych konstrukcyj,

również wszelkie inne

machiny rolnicze.

Udzielamy zupełną gwarancję na wszelkie machiny.

Clayton & Shuttleworth

LWÓW,

ulica Czarneckiego nr. 4.

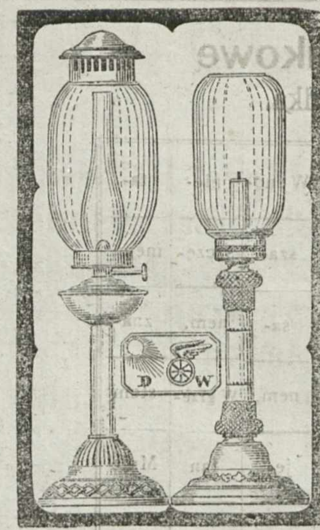
CZERNIOWCE,

ulica Lwowska nr. 1213.

6—?

Ilustrowane cenniki gratis i franko.

R. DITMARA



c. k. krajowy uprz.

skład fabryczny LAMP,

poleca

Lichtarze ogrodowe
do świec lub do nafty

od *90 centów* i wyżej,

tudzież

LATARNIE OGRODOWE,

do ulic, kręgielni, jakotéż ścienne, po zniżonych

cenach fabrycznych.

Przesyłki uskuteczniam przez poczty lub też koleją za zaliczką.

7—7

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

7—?

Towarzystwo

Gal. kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3 dniowem wypowiedeniem,
po **7%** z 14 „ „
po **8%** z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

(18—?)

Nr. 15.702.

Obwieszczenie.

W dniu 26. Lipca 1875 odbędą się rozprawy licytacyjne na podstawie opieczętowanych ofert piśmiennych, a to:

W Wydziale powiatowym Złoczowskim, na dostawę do budowy drogi krajowej Krasne-Busk:

6000 metr. sześć: piasku po 80 ct.	4.800 złr.
6000 „ „ gotowego szutru z własnych kamieniołomów przedsiębiorcy po 4 złr. 50 ct.	27.000 złr.
Razem w cenie fiskalnej	31.800 złr.

W Wydziale powiatowym Zbarazskim, na dostawę 8032 metr. sześć. gotowego szutru do budowy drogi krajowej Tarnopol-Zbaraż, z wyznaczonych kamieniołomów krajowych, w ogólnej cenie fiskalnej 18.898 złr. 40 ct. w. a.

Do ofert ma być dołączone wadyum, wynoszące 10% ceny fiskalnej. Bliższe warunki tych dostaw przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi wymienionych Wydziałów powiatowych, czas w Biurze Dep. IV. Wydziału krajowego gdzie również oferty bezpośrednio składać można, niepóźniej jednak jak do powyżej wymienionego terminu licytacyjnego.

We Lwowie dnia 6. Lipca 1875. (1—1)

Do L. 16.634/1875.

Obwieszczenie.

Na dostarczenie różnych narzędzi inżynierskich, konduktorskich i odznak drożniczych, odbędzie się w Departamencie IV. Wydziału krajowego, **dnia 26. Lipca b. r. publiczna licytacja.**

Cena fiskalna tych narzędzi wynosi 1047 złr. w. a. Kosztorys, wyjaśniający ilość ich i rodzaj, przejrzeć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego. Oferty zbiorowe, lub częściowe, z dołączeniem wadyum, wynoszącego 10% ceny fiskalnej, winny być wniesione w powyższym dniu do godziny 12. w południe.

We Lwowie dnia 12. Lipca 1875.

(1—1)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski.   Czcionkami K. Pillera.